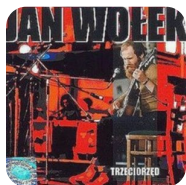


Piosenka dla Danki – Jan Wołek

A ja ci opowiem bajkę o tym domu
I o tych obrazach nienamalowanych
Cośmy je wieszali w myślach po kryjomu
Tak na niby, bo przecież
Jeszcze nie ma ściany
I o stropie z belek, skórach na podłodze
I struganych w lipie kolorowych świętych
O różowej łazience i o ciepłej wodzie
I oknie przed wzrokiem bluszczami zamkniętym
A na razie róbmy tę partyzantkę małą
Czekajmy na posiłki, trzymając się za ręce
Niech przechodnie myślą,
Że tak nam się chciało
Że nam nie potrzeba ani szczypty więcej
Czekajmy wpatrzeni w siebie aż do bólu
Bezsilni jak szczenięta, cisi jak niemowcy
Jak dwoje smutnych kloszardowych królów
Co to im przedwcześnie posiwiały głowy
Będziemy tańczyli nasze śmieszne tańce
Śpiewali te piosenki, co nam tylko znane
Będziemy do siebie odmawiać różańce
Przykryci nagą skórą zasypiać nad ranem
Będziemy składali jakieś smutne wiersze
Z ziół pachnących robili bardzo dziwne wróżby
Choć na razie wiemy, że to nie czas jeszcze
Na razie dom nasz między bajki włożmy
A na razie róbmy tę partyzantkę małą
Czekajmy na posiłki, trzymając się za ręce
Niech przechodnie myślą,
Że tak nam się chciało
Że nam nie potrzeba ani szczypty więcej
Czekajmy wpatrzeni w siebie aż do bólu
Bezsilni jak szczenięta, cisi jak niemowcy
Jak dwoje smutnych kloszardowych królów
Co to im przedwcześnie posiwiały głowy
A na razie się śmiejmy – sztucznie i radośnie

Wierząc, że się spełnią te mrzonki niedzielne
Gdy na przejściach dla pieszych
Perz chyłkiem wyrośnie
A oczy nam jak innym pokryją się bielmem
A na razie róbmy tę partyzantkę małą
Czekajmy na posiłki, trzymając się za ręce
Niech przechodnie myślą,
Że tak nam się chciało
Że nam nie potrzeba ani szczypty więcej
Czekajmy wpatrzeni w siebie aż do bólu
Bezsilni jak szczenięta, cisi jak niemowcy
Jak dwoje smutnych kloszardowych królów
Co to im przedwcześnie posiwały głowy



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych